Nr. 105 Kraków, czwartek 8 maja 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 11 K.
Cena numeru pojedynczego **36 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 910.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Rozdźwięki w koalicyi.

Warunki pokoju preliminarnego z Niemcami miały być zakomunikowane delegatom niemieckim kolejno 25, potem 28 kwietnia, 1, 3, 5, 6, 7 maja. Obecnie termin ten przesunięto na 9 lub 10 maja, przyczem niema żadnej pewności, iż będzie dotrzymany. Opóźnienie to jest tem dziwniejsze, iż według doniesienia agencyi Havasa w ubiegłą niedzielę ukończono ostatecznie redagowanie tekstu traktatu i oddano go do druku, który miał być gotów w ciągu 48 godzin.

Główną przyczyną zwłoki jest secesya Włochów z konferencyi paryskiej. Fakt ten oznaczał niemniej ni więcej tylko formalny rozłam w koalicyi. Wszystkich jego konsekwencyi niepodobna na razie ogarnąć. Ale już widocznem jest jego oddziaływanie na układy z Niemcami.

Anglia, Francya, Włochy i Japonia zobowiązały się paktem londyńskim nie zawierać odrębnego pokoju z nieprzyjacielem. Temsamem z chwilą usunięcia się Włoch z konferencyi pokojowej wspomniane powyżej mocarstwa nie mają prawa podpisać traktatu pokojowego z Niemcami. Gdyby przeszły nad układem londyńskim do porządku dziennego i zawarły pokój z Niemcami bez Włoch, dopuściłyby się jaskrawego złamania zobowiązań międzynarodowych oraz lojalności sprzymierzeńczej. Od tego zarzutu byłyby wolne tylko Stany Zjednoczone, które nie przystąpiły nigdy do układu londyńskiego.

Skrupuły moralne nie powstrzymałyby jednak Anglii i Francyi od pominięcia Włoch i zawarcia poza ich plecami pokoju z Niemcami, gdyby nie ważne względy nakazujące obu tym mocarstwom liczyć się ze sprzymierzeńcem po drugiej stronie Alp. Już ze względu na możliwy opór Niemiec przeciw warunkom pokojowym ententy jest pożądane, ażeby ta ostatnia występowała jako zwarty blok i odebrała przez to dyplomacyi niemieckiej możliwość wygrywania jednych państw koalicyi przeciw drugim.

Ale nie jest to motyw decydujący. Anglia, Francya i Stany Zjednoczone występując razem są dość silne ażeby złamać z łatwością wszelki opór Niemców bez Włoch a w danym razie wbrew Włochom. Jeżeli prasa włoska w przystępie złego humoru po ogłoszeniu orędzia Wilsona w sprawie Rieki roztrząsała myśl stworzenia koalicyi włosko - francusko - niemieckiej(!) przeciw mocarstwom anglosaskim, to nikt z poważnych polityków kombinacyi tej nie brał na seryo. Włochy faktycznie nie mają żadnej możliwości sprzeciwić się zgodnej woli Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francyi.

Ale pomiędzy temi trzema mocarstwami niema bynajmniej harmonii celów i interesów. Anglię i Francyę dzieli zwłaszcza kwestya śródziemnomorska, dotychczas nierozwiązana. W sporze pomiędzy temi mocarstwami o dominujące stanowisko na morzu Śródziemnem zachowanie się Włoch będzie miało ogromne, jeżeli nie decydujące znaczenie. Dlatego zarówno Francya jak Brytania nie chce sobie zrazić Włoch. Dlatego w zatargu włosko-amerykańskim o Riekę rząd i opinia publiczna Francyi z wyjątkiem kół socyalistycznych wypowiedziały się stanowczo po stronie Włoch. Nie tak wyraźnem jest stanowisko Anglii, której mimo wszystko bez porównania więcej zależy na Ameryce niż na Włoszech. Ale także Anglia chce za wszelką cenę uniknąć zerwania z Włochami i dlatego pracuje gorliwie nad doprowadzeniem do skutku kompromisu.

Dziś donoszą, że delegacya włoska udała się z powrotem do Paryża. Okoliczność ta wskazywałaby na to, że kompromis w kwestyi adryatyckiej jest już zawarty lub przynajmniej jest na najlepszej drodze. Warunki jego nie są jeszcze znane. O ileby się sprawdziły pogłoski znajdujące wyraz w prasie, że Rieka oraz niektóre miasta Dalmacyi, jak Zadar, mają w tej czy innej formie przypaść Włochom, oznaczałoby to wielki tryumf Włoch a klęskę moralną i polityczną Wilsona, który w tej sprawie zaangażował się wobec całego świata na rzecz poł. Słowian.

Kapitulacya Wilsona przed imperyalizmem włoskim nie usunęłaby konfliktu w kwestyi adryatyckiej tylko zmieniłaby role. W miejsce Włoch rozpoczęliby poł. Słowianie frondę przeciw konferencyi paryskiej. Wobec niewyjaśnionych i mocno zawikłanych stosunków na Bałkanach i Bliskim Wschodzie z jednej, a w Europie środkowej (Niemczech i Węgrzech) z drugiej strony secesya poł. Słowian byłaby dla koalicyi wielce niewygodna a nawet niebezpieczna.

Już sama groźba opuszczenia konferencyi paryskiej okazała się skuteczną bronią w ręku Japonii. Chodziło o Kiau-czau i niemieckie uprawnienia polityczno-gospodarcze w chińskiej prowincyi Szantung. Chiny domagały się zwrotu zagrabionego przez Niemców w r. 1918 terytoryum. Słuszność tego żądania była oczywista, co więcej, uznała ją sama Japonia, zobowiązując się formalnie w r. 1914 przy rozpoczęciu wojny z Niemcami do zwrócenia Kiauczau Chinom.

Prezydent Wilson popierał energicznie Chiny przeciw Japonii, zgodnie zresztą z interesem Stanów Zjdnoczonych, dla których państwo Wschodzącego Słońca jest niezmiernie niebezpiecznym rywalem. Zdawało się przez chwilę, że delegacya japońska za wzorem włoskim opuści Paryż. Pod naciskiem Anglii i Francyi atoli Wilson ustąpił na całej linii. Przyjęto do traktatu pokojowego postanowienie, na mocy którego Niemcy mają zrzec się Kiauczau na rzecz Japonii, a nie Chin. Dla ratowania pozorów dołączono bezwartościową klauzulę, według której Japonia ma później porozumieć się bezpośrednio z Chinami co do ewentualnego zwrotu Kiauczau.

Nic dziwnego, że Chiny są rozgoryczone tą decyzyą rady trzech i grożą ze swej strony usunięciem się z konferencyi pokojowej. Ponieważ jednak w tym wypadku za groźbą nie stoi odpowiednia siła, koalicya przejdzie prawdopodobnie nad protestem chińskim do porządku dziennego.

Wogóle okazuje się, że Wilson nie zdołał nigdzie przeprowadzić swego zasadniczego stanowiska przeciw egoistycznym interesom wielkich mocarstw ententy. Wszystkie jego sukcesy były tylko pozorne. Na konferencyi paryskiej oddawano formalny hołd „wzniosłym“ zasadom prezydenta, ale w praktyce nie krępowano się niemi. W tych warunkach ustanowiona ostatecznie w dniu 29 kwietnia Liga Narodów, największy tryumf Wilsona, rodzi się pod bardzo niepomyślną wróżbą.

Rządowa deklaracya konstytucyjna.

(Tel. „Naprzodu“).

Warszawa, 6 maja.

Rezerwując sobie powrót do tej deklaracyi, uczynię na razie następujące uwagi krytyczne. W dyskusyi piątkowej mowcy socyalistyczni poddadzą deklaracyę wyczerpującej krytyce.

1) Niezwykle **silne stanowisko Naczelnika.** a) Nie jest odpowiedzialny; b) jest wybieralny nie przez Sejm, lecz przez naród.

2) Nowa instytucya **Straży Praw.** 'Są to mianowańcy Naczelnika (znaczne wzmocnienie władzy tegoż!) Wprawdzie Straż bada uchwały tylko z **formalnej** strony, ale Naczelnik może zwrócić je ponownie Sejmowi. Druga uchwała Sejmu jest ostateczna. Mimo to wytwarza się coś podobnego do prawa veto.

3) W dziale „Zdrowie i Praca“ jest wiele retoryki i kuryozów, w rodzaju: „Umyślnie ku temu powołane organy dbać będą, żeby obywatele na świat przychodząc, nie byli obarczeni [illegible]mi dziedzicznemi“... (?!) Natomiast brak wol[illegible]ików; brak określenia położenia robotnika w przemyśle (rady fabryczne, kontrola fabryczna, konstytucya przedsiębiorstwa). Niema oczywiście nic o radach robotniczych, jako organach reprezentatywnych robotników. Nic niema o uspołecznianiu przemysłu, chociaż w art. „skarb“ jest mowa o „unikaniu monopolu“.

4) **Brak referendum i inicyatywy prawodawczej** ludu.

5) Nie jest powiedziane, że oświata **będzie świecką.**

6) Brak wyraźnie sformułowanej **odpowiedzialności** władz wojskowych wobec Sejmu.

7) Przez pomieszanie motywów z konkretnemi postanowieniami spowodowano niezwykłą mętność całości.

Cz.

Sejm.

Posiedzenie 6. maja.

(Według P. A. T.)

Na wczorajszem posiedzeniu minister spraw wewn. Wojciechowski odczytał **projekt konstytucyi.**

Dyskusyę nad projektem odroczono na wniosek marszałka do posiedzenia piątkowego, na którem to posiedzeniu odbędzie się również **pierwsze czytanie projektu konstytucyi, wniesionego przez Polskie stronnictwo ludowe Piastowców.** Izba przystępuje następnie do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. **do projektu dekretu w sprawie zatwierdzenia kredytu 75 milionów marek na subwencye ulgowe pożyczki dla przemysłowców i 25 milionów marek dla drobnych przemysłowców i rękodzielników.**

Projekt ustawy odesłano do komisyi przemysłowo-handlowej.

Nastąpiło pierwsze czytanie ustawy **o tymczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót po wojsk.** wojska polskiego poległych lub zmarłych wskutek obecnych akcyi wojennych. Po krótkiem przemówieniu pos. Liebermanna, który domagał się zrównania pod względem praw wdów i sierot po oficerach i żołnierzach, sprawę **odesłano do komisyi budżetowo-finansowej.** Bez dyskusyi odesłano do komisyi wojskowej ustawę o regestracyi oficerów.

Nastąpiły wnioski nagłe. Między innymi **przyjęto nagłość wniosku p. Skarbka w sprawie wydania ustawy o lichwie wojennej, przewidujący karę chłosty na paskarzy, a w pewnych wypadkach karę śmierci.**

Dalej uchwalono nagłość wniosku w sprawie **napadu wojsk niemieckich na terytoryum polskie** (ostrzeliwanie Wieruszowa, przyczem 9 ludzi zostało zabitych a przeszło 100 rannych).

Następne posiedzenie dziś.

Uchwały komisyi rolnej.

P. A. T. donosi: Komisya rolna obradowała nad 5. ustępem opracowanego przez p. Dąbskiego projektu zasad reformy rolnej. W głosowaniu odrzucono punkt 5 w redakcyi Dąbskiego, normujący maksimum posiadania ziemi na 100 do 200 morgów. Przyjęto 16 przeciw 12 głosom ustęp 5 w redakcyi p. Poniatowskiego z poprawką p. Dąbskiego. Brzmienie ustępu uchwalonego jest następujące: Maksimum indywidualnego posiadania, które ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, będzie zawierało dwie cyfry od... do... i w tych granicach **decyzyę co do każdego szczególn. wypadku wywłaszczenia poweźmie odnośny urząd. Maksimum ustanowione dla wszystkich okręgów mieści się w ramach 60 do 300 morgów. Granice najniższe odnosić się będą do okręgów podmiejskich lub przemysłowych. Jeden właściciel lub niepodzielona rodzina nie może posiadać więcej niż jeden folwark.**

—o—

Z frontów.

Galicya wschodnia: Pod Lwowem słaba walka artyleryi. **Patrole nasze dotarły do Dobrosina** na półn. zachód od Żółkwi.

Wołyń: Na półn. zachód od Bełza **nieprzyjaciel opuścił Korczmin, Machnówek i Worochtę.**

Litwa i Białoruś: Na całym froncie ożywione walki.

Wielkopolska: Niemcy ostrzeliwują nasze pozycye na całej linii. Dwukrotny **atak piechoty** niemieckiej i pociągu pancernego **na stacyę Miala odparto.**

Polska delegacya pokojowa przedstawiła w Paryżu expose o konieczności zabezpieczenia interesów polskich, głównie wspólności granicy Polski z Rumunią, polskiego zarządu w zagłębiu naftowem i usunięcia przez sprzymierzeńców z armii ukraińskiej austryackich wojskowych.

Z Polski i zagranicy.

NOTA MISYI KOALICYJNEJ O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Rada narodowa Księstwa Cieszyńskiego otrzymała od komisy aliantów w Cieszynie następującą notę:

Cieszyn 6 maja 1919 L. 187. Nota komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie:

Uprasza się o zakomunikowanie prasie następującej noty: Ze względu na błędne albo nieścisłe informacye, jakie pojawiły się w miejscowej prasie w sprawie Śląska Wschodniego komisya międzysojusznicza uważa za potrzebne zakomunikować co następuje: Po zbadaniu sprawozdania przedłożonego przez komisyę cieszyńską i przez komisye, które się zajmowały w Paryżu zagadnieniami czesko-polskimi, **Rada pięciu postanowiła nie rozstrzygać sama drażliwej kwestyi Śląska wschodniego lecz pozostawić paryskim przedstawicielom rządów czesko-słowackiego i polskiego zadanie porozumienia się wzajemnego co do uregulowania tej kwestyi.** Podpis: Bazyli J. D. Coulson, podpułk.

WIEŚCI O BUDAPESZCIE.

Wiadomości dzisiejsze przeczą wczorajszym doniesieniom o zajęciu Budapesztu. Prasa francuska podała telegram z Berlina o zajęciu Budapesztu przez Rumunów, ale inne źródła donoszą oficyalnie, że Rumuni są jeszcze w odległości 60 klm. od Budapesztu. Rumuński zaś komunikat z 3 b. m. mówi o zdobyciu Szolnoku i posuwaniu się wojsk rumuńskich na Kun Szent Miklos, Jeszladany i Gyöngyös. W ten sposób Rumuni podchodzą ku Budapesztowi od południa, wschodu i północy. Wreszcie P. A. T. podaje depeszę iskrową Cyczerina do Beli Kuna z zapytaniem, czy wręczył Rumunii ultimatum Rosyi i bolszewickiej Ukrainy. Imieniem bolszewickiej Ukrainy przesłał Rakowski drugie ultimatum Rumunii, żądające opróżnienia Bukowiny do 4 maja.

POWRÓT WŁOCHÓW DO PARYŻA.

Aj. Havasa donosi, że ambasador włoski zawiadomił rządy koalicyjne o powrocie Orlanda i Sonnina do Paryża. „Temps“ podkreśla, że powrót ten nastąpił z własnej inicyatywy Włoch.

FOCH PRZECIW KŁAMSTWOM NIEMIECKIM.

Niemiecka komisya do zawieszenia broni otrzymała od Focha notę z odpowiedzią w sprawie polskich zamiarów agresywnych. Foch zbija wszystkie dowodzenia niemieckie, o gromadzeniu polskich wojsk na Górnym Śląsku, o wysyłaniu tam polskich agitatorów. Notę te spowodowały kłamliwe doniesienia niemieckie o wzmacnaniu polskich sił w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Pierwszy maj na Górnym Śląsku pokazał Niemcom siłę ludu polskiego i stąd ich obawy i kłamstwa.

W MONACHIUM I BERLINIE.

Wojska rządowe w dalszym ciągu ścigają komunistów monachijskich. Jednego z agitatorów komunistycznych, Sonntheima, zabito w czasie aresztowania. Dr Lewien, który uciekł samolotem „musiał wylądować w Augsburgu, gdzie go aresztowano. W samem Monachium trwają jeszcze walki na przedmieściach.

W **Berlinie** komuniści prowadzą do rozbicia „wielkiej berlińskiej rady robotniczej“. Większość tej rady doszła do przekonania, że trzeba zarzucić system rad robotniczych, jeśli komuniści będą w nich mieli przewagę terroru. Demokracya niemiecka przeżywa więc nowe przesilenie.

„Legalny“ wywóz mięsa i tłuszczów do Wiednia.

Ze strony Komitetu zwalczania lichwy zwrócano uwagę na konieczność ograniczenia wywozu żywności z Krakowa tzw. drobnego, który w wynikach swoich daje masowe ogołocenie naszego kraju przedewszystkiem z wędlin i tłuszczów oraz mięsa, masła i jaj. Certyfikaty „wielkie“ zostały zniesione, ale Urząd wywozu wydaje w dalszym ciągu pozwolenia **na wywóz 30—40 kg. jednej osobie**, a osób takich codziennie do Wiednia jedzie kilkadziesiąt. Obecnie przychodzą nowe informacye o tym ulepszonym sposobie eksportu do Wiednia, na podstawie relacyi czynników urzędowych **w Piotrowicach na Śląsku**, obecnej naszej stacyi granicznej. **Jak stwierdzono, jednego dnia przewożą przez same Piotrowice przeszło dwa cetnary tłuszczu drogą „legalną“.** Rewizye przeprowadzane tam w pociągach dają istotnie interesujące wyniki. U jednego z podróżnych, zaopatrzonego naturalnie w pozwolenie wywozu, znaleziono 20 kg mięsa i wędlin, 4 kg masła, 4 kg sera, 60 jaj, 8 kilo chleba itd. W tym samym wagonie jadące małżeństwo miało **dwa pozwolenia wywozowe**, opiewające na mniejwięcej takiesame ilości mięsa, tłuszczu itp., inna rodzina pasażerów, z trzech osób złożona, miała trzy pozwolenia itd. Można sobie wyobrazić, ile to daje w sumie; samych tłuszczów w ten „legalny“ sposób przechodzi przez Piotrowice przeszło 200 kg dziennie.

Stwierdzono dowodnie, że ma się tu do czynienia z pospolitem paskarstwem. Na tych „drobno-wywozowych“ spekulantów z Krakowa w Wiedniu już zaraz przy pociągu krakowskim czekają Wiedeńczycy, którzy z miejsca płacą pomysłowym podróżnym **po 80—90 K za kilo mięsa i wędlin, po 100—120 K za kilo tłuszczu, po 150—180 K za kilo masła, po 2 K 50 ha do 3 K za jedno jajo** itd. Są zaś tacy, którzy po dwa razy tygodniowo jeżdżą do Wiednia z takiemi pozwoleniami wywozu i żywnością. Mamy tu wyjaśnioną jedną z przyczyn, dlaczego w Krakowie wiele rzeczy brakuje.

KRONIKA.

Kraków, środa 7 kwietnia.

SPRAWA REORGANIZACYI STRAŻY OBYWATELSKIEJ będzie rozpatrywaną przez sekcyę prawniczą i skarbową Rady miasta na wspólnem posiedzeniu, które odbędzie się w poniedziałek 12 maja o godz. 5 popołudniu.

GENERAŁ ANTONI SYMON zatwiedrzony został definitywnie przez ministeryum wojny na stanowisku głównodowodzącego gener. okręgu krakowskiego. Dotychczasowy komendant gen. Gołogórski obejmuje komendę jednej z dywizyi wojsk p. skoncentrowanych w Jabłonnej pod Warszawą.

ZMIANA ROZPORZĄDZENIA MINIST. W SPRAWIE PASZPORTÓW. Dyrekcya policyi komunikuje, że ogłoszone onegdaj w dziennikach rozporządzenie ministeryalne w sprawie paszportów (które było zresztą dość uciążliwe, przyp. Red.) zostało uchylone, a obecnie i nadal obowiązywać będą dawniejsze przepisy paszportowe.

PRZYDZIAŁ NAFTY NA MAJ. Magistrat podaje do wiadomości, że racya nafty na maj br. wynosi: dla gospodarstw domowych 1 i pół litra; dla przemysłu dwa litry; dla realności piętrowych 1 i pół litra; dla realności parterowych 1 litr; dla sklepów 1 litr.

DRUGI KONCERT „LUTNI“ ROBOTNICZEJ, urządzony 3 b. m. w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych, był nowym dowodem rozwoju chóru pod pedagogicznem kierownictwem prof. Ludwiga. Dobre brzmienie, coraz bardziej jednolity ton wskazują, że chór zespala się już jako jedynostka artystyczna o poważnej wartości. Solistom: p. Krawczykowi i Bobuli należy tylko życzyć, by dalej szli tą drogą kształcenia swego głosu. Prof. Ludwig zbiera zasłużone owoce swej pracy nauczycielskiej.

DO MIŁOŚNIKÓW ŚPIEWU! Otrzymujemy następującą odezwę: Przed paru miesiącami zbudzoną została z letargu wojennego „Lutnia Robotnicza“, stowarzyszenie śpiewackie. W pierwszym rzędzie pragnie „Lutnia przez kultywowanie pieśni rewolucyjnych podnieść ducha proletaryatu w jego walce o wyzwolenie polityczne i ekonomiczne, zaś przez pieśń artystyczną ubarwić szarzyznę życia robotniczego.

Kształcenie się w śpiewie daje członkom „Lutni R.“ nietylko miłą rozrywkę, ale zarazem sposobność pogłębienia swych wiadomości muzycznych i zrozumienia praw, które rządzą w zaczarowanym świecie tonów. Śpiew jest także znakomitą gimnastyką dróg oddechowych, czyni on płuca nasze bardziej odpornemi na okrutną chorobę proletaryatu — gruźlicę. Tym kierując się względem pragnie „Lutnia“ dać swym członkom możność śpiewu na wolnem powietrzu urządzi w nadchodzącej porze letniej szereg wycieczek świątecznych. Apelujemy tedy do wszystkich miłośników śpiewu, by zapisywali się do „Lutni Robotniczej“. Wpisy przyjmuje się w poniedziałki i czwartki w sali prób w Związku stow. rob. od godz. 8 wieczorem. Dzięki 8-miogodzinnemu czasowi pracy prędzej znajdzie robotnik chwilę dla rozwoju swych sił duchowych i fizycznych, a do tego dobrą sposobnością to zapisanie się na członka „Lutni Robotniczej“.

LICHWIARZ PRZED SĄDEM. Przed sędzią dla spraw lichwy w tut. sądzie pow. karnym odpowiadali wczoraj urzędnik akcyzy miejskiej Stanisław Skulski i przyjęty przez magistrat na posadę fachową w zarządzie jatek i masarni miejskich majster rzeźnicki Franciszek Lotik za lichwę środkami żywnościowemi, popełnioną przez to, że mięso z bydła rzeźnego, które magistrat zakupywał od Zakładu obrotu bydłem po 4 K. za kg. żywej wagi, sprzedawali w wyrębie po 13 do 18 K. za kg. Sędzia dla przesłuchania st. radcy dra Zawadzkiego odroczył rozprawę.

O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH. Do państwowego urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Krakowie, Podzamcze 30, zgłosiło się o pracę w miesiącu kwietniu 3533 mężczyzn, 1184 kobiet, razem 4717 poszukujących pracy, natomiast zgłoszono wolnych miejsc tylko 268. Dlatego urząd zwraca się do pracodawców, by zgłaszali pisemnie wolne miejsca.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY i Opieki nad wychodźcami został otwarty z dniem 1 maja w Chrzanowie przy ul. Aleja Henryka.

ORGANIZOWANIE PAŃSTW. URZĘDÓW POŚREDNICTWA PRACY i opieki nad wychodźcami w Galicyi postępuje szybko. Ministerstwo pracy i opieki społecznej dotąd uruchomiło państwowe urzędy pośrednictwa pracy w Krakowie, Nowym Sączu, Oświęcimie, Tarnowie i Chrzanowie.

KOLEJARZE DYREKCYI STANISŁAWOWSKIEJ przebywający czasowo w krakowskiej dyrekcyi żalą się, że wbrew rozporządzeniu Ministerstwa komunikacyi dyrekcya krakowska utrudnia im wypłatę dodatków t... strawnych, które otrzymywać mają wszyscy kolejarze dyrekcyi stanisławowskiej o ile pełnią czynną służbę. Panowie naczelnicy St. i P. IV. oddziału żądają od kolejarzy stanisławowskich złożenia deklaracyi zrzekających się wypłat strawnego, grożąc im, że „gdy będą dużo mówili, pójdą do wojska“. Kolejarze stanisławowscy, wyniszczeni zupełnie, gdyż przed inwazyą ukraińską zbiegli w tem tylko, co mieli na sobie, czują się tem postępowaniem krzywd. dyrekcyi do żywego rożżaleni i zwracają się do ogółu kolejarzy z apelem o wzięcie ich w obronę.

ABSOLWENCI SZKOŁY PRZ. DRZEWN. W ZAKOPANEM z 1908—1912 r. włącznie zechcą stanisć natychmiast swe adresy na ręce Stanisława Kowalczyka w Zakopanem (ul. Szkolna 1195) celem wybrania ściślejszego komitetu, który zwoła w b. r. zjazd absolwentów powyższej szkoły.

ZGUBA. Jedna z uczestniczek wycieczki do Wieliczki zgubiła tamże złoty zegarek podwójnie kryty. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie go na ręce Mieczysława Bobrowskiego w Wieliczce za wynagrodzeniem.

Rządowy projekt konstytucyi polskiej.

Warszawa (PAT). Projekt deklaracyi konstytucyjnej, wypracowanej przez rząd, brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Rzeczypospolitej polskiej, powszechną wolą narodu powołany do nadania umiłowanej Ojczyźnie ustaw, odpowiadających jej majestatowi i rodzimej myśli, uroczyście oświadcza i wszystkim wobec do wiadomości podaje:

Naród polski, wolny od nakazu obcej przemocy, podziela przekonanie uwiecznienia w ostatniej, przez znakomitych przodków sobie samym swobodnie nadanej ustawie rządowej z dnia 3 maja 1791, że los nas wszystkich zawisł od ugruntowania i udoskonalenia konstytucyi narodowej. Sejm Rzeczypospolitej, zebrany w chwili, która nas samym sobie zwraca, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności i sprawiedliwości i zabezpieczenia Ojczyzny i jej granic, **imieniem narodu polskiego niniejszą deklaracyę uchwala, całkowicie za niewzruszoną ogłasza, dopóki naród wyraźną wolą swoją nie uzna potrzeby odmienienia w niej czegokolwiek w trybie prawem przepisanym. Do tej zasadniczej deklaracyi dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego stosować się mają.**

I. POLSKA MIĘDZY NARODAMI.

Rzeczpospolita Polska za cel sobie nakłada rozwinięcie i utrzymanie **jak najszczęśliwszych moralnie i jak najlepszych materyalnie warunków bytu narodu polskiego.** Temu żądaniu przedewszystkiem oddana Rzeczpospolita, **strzedz będzie swojej niepodległości i całości do sił ostatka, od wszelkich jak bądź pozorowanych zamachów.** Rzeczpospolita pragnie równocześnie brać jak najgorętszy udział w zacieśnieniu węzłów braterskich między narodami i orędować będzie za ich związkiem, któryby pokój powszechny, wolność narodów zaręczył, rabunek cudzej ziemi, ucisk i uciemiężenie narodów zniweczył. — **Tylko na taki porządek świata Rzeczpospolita z serca przystaje,** od niego bowiem bezpieczeństwo swoje i pokój powszechny zależnymi widzi.

Rzeczpospolita będzie **gotowa przystąpić do ustalenia otwartych i honorowych stosunków z rządami narodów w związek pokoju zorganizowanych,** do mocnego ugruntowania przepisów prawa międzynarodowego, stosunki te normujących i zobowiązuje się uczciwie ich dotrzymać, a w szczególności **nie uciekać się, bez wyczerpania sądów rozjemczych, do wojny w razie jakiegokolwiek z innymi narodami zatargu.**

Rzeczpospolita **do wojny przystępować będzie tylko w celach ochrony,** strzegąc niewzruszenie tego, co za swoją prawą spuściznę uważa, albo też **niosąc wiernie wzajemną pomoc broniącym w podobny sposób siebie,** albo wspólnej sprawy sprzymierzeńców, w myśl przyjętych zobowiązań.

Z ludami sąsiedzkimi, z którymi wespół naród polski cierpiał, Rzeczpospolita **pragnie dawne węzły odnowić w duchu wielkiej idei Jagiellońskiej,** oraz w duchu współczesnych pojęć o niezawisłości narodowej i demokratycznym ustroju w narodzie, zjednoczonym z Rzecząpospolitą.

Godłem Rzeczypospolitej na zewnątrz pozostanie **Orzeł biały na czerwonem polu,** który symbolizować ma, jak niegdyś, tak i nadal, **jasność, majestat, moc, górność ideałów narodu polskiego,** nie cofającego się przed żadnym trudem dla ich pełnego urzeczywistnienia.

II. PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELI.

Każdy na ziemiach polskich, albo z obywateli polskich urodzony, tak mężczyzna, jak niewiasta, po ukończeniu 21 roku życia, jest uroczyście do szlachetnego obywatelstwa Rzeczypospolitej dopuszczony i postradać je może tylko przez pozbawienie sądowe, albo przyjęcie obcego obywatelstwa. **Rzeczpospolita bronić będzie z całą mocą każdego obywatela** i należnych mu według ustawy praw i dóbr, wymagając zarazem, **aby każdy obywatel jednoczył się z narodem** i pamiętał o tem, że będąc posłusznym ustawom przez Sejm ustanowionym, **ulega rozkazom całego narodu.**

Obywatele równi są w obliczu prawa. — Równość praw **nie do jednostajności i zaniku różnic pożytecznych** zmierzająca, zaręcza wszystkim **równe warunki rozwoju** i zastosowanie sił osobistych i swoistości dodatnich, aby ich użyli ku wszechstronnemu doskonaleniu życia narodu. Obywatele wolni są i cierpieć mogą tyle tylko ograniczenia swojej wolności, ile to niezbędne jest dla ich istnienia i dobra Rzeczypospolitej w wypadkach prawem przepisanych.

Rzeczpospolita poręcza wszystkim obywatelom pod dozorem prawa **nietykalność osoby, ogniska domowego i związków rodzinnych, ochronę wiary i rozwoju kulturalnego, tajemnice listowe, wolność słowa, druku i obradowania, zgromadzania i stowarzyszania się, wolność zarobkowania, nabywania i zbywania własności.**

Prawo własności może uledz ustawowym ograniczeniom, gdy tego wymagają względy użyteczności publicznej, oraz gdy własność nadmiernie w jednych rękach skupiona, staje się zaprzeczeniem prawa powszechnego do własności. Przy ogólnej wolności **nikt nie ma prawa czynić tego, co mogłoby w czemkolwiek naruszyć wolność współobywateli. Prawo do wolności będzie zawsze przeciwstawiane samowoli.** Obywatel Rzeczypospolitej ma poręczone sobie ustawy, a wykonawcom tych ustaw, gdy w ich imieniu działają, ma obowiązek ulegać i **ponosić wskazane ustawami ciężary dla służby publicznej.** Nikt nie może być pozbawiony dochodzenia swoich praw przed właściwym sądem. **Urzędy publiczne będą w równej mierze dostępne dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, niemasz przywilejów, ani tytułów, z wyjątkiem naukowych.**

III. SEJM RZECZYPOSPOLITEJ.

Wyobrażeniem wszechwładztwa narodu jest **Sejm Rzeczypospolitej, co cztery lata obierany w głosowaniu równem, bezpośredniem, tajnem i stosunkowem wszystkich obywateli.** Sejm jest **władzą ustawodawczą,** jego czynnością jest decydowanie w sprawach, dotyczących całokształtu Rzeczypospolitej i stosunków z narodami, wpływ na tworzenie rządu i nad nim czuwanie i uchwalanie ustaw, w czem znajomość potrzeb ludności, troska o naród, a nadewszystko pragnienie praw, opartych na uczuciach moralnych narodu, posłom przewodniczyć mają. **Uchwały Sejmu są wyrazem woli narodu.** Gdy Sejm zadecyduje, **mniejszość ma obowiązek ustąpić przed wolą większości** i wskazać przez to jednomyślnym z nią obywatelom, że **ustaw, przyjętych przez Sejm, przestrzegać mają, jako woli całego narodu.**

Mniejszość czynić może zgodnie z ustawami wysiłki, aby do zmiany wyrazu woli zbiorowej doprowadzić i ma prawo zgłosić do laski marszałkowskiej na tem samem jeszcze posiedzeniu zapowiedź, że zamierza zwrócić się do naczelnika Rzeczypospolitej o spowodowanie ponownego rozpatrzenia sprawy. Zapowiedź taka podpisaną być musi **przez jedną czwartą przynajmniej część** pełnego składu poselskiego Sejmu. Każda uchwała Sejmu, zanim stanie się ustawą, będzie przedłożona naczelnikowi Rzeczypospolitej.

IV. NACZELNIK RZECZYPOSPOLITEJ.

Władzę najwyższej pieczy nad ustawami i ich wiernego wykonania oddaje naród naczelnikowi Rzeczypospolitej, obieranemu na lat siedem, w równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu wszystkich obywateli. Wybrany, **przd Sejmem służbę rzeczypospolitej przyrzeka.** Na zaszczytne to stanowisko wybrany być może **jedynie obywatel Rzeczypospolitej.** Po upływie lat siedmiu **ten sam naczelnik może być ponownie wybrany.** Osobna ustawa przepisze porządek aktu wyborczego. **Naczelnik jest pierwszym wśród równych obywatelem Rzeczypospolitej,** wobec narodu ją wyobraża, poselstwa zagraniczne pod narodu odpowiedzialnością przyjmuje, **za Sejmu zgodą przymierza zawiera, albo wypowiada,** strzegąc zawsze niepodległości, zasad i spraw Rzeczypospolitej. **Naczelnik jest wodzem naczelnym siły zbrojnej Rzeczypospolitej,** powołuje rząd przed Sejmem odpowiedzialny, mianuje dowódców, wyższych urzędników, do których należy wyznaczanie niższych organów władzy. Naczelnik **posiada też prawo łaski względem przez sąd potępionych,** z wyjątkiem najwyższych urzędników winnych nadużycia władzy. Naczelnik w czasie prawem przewidzianym **rozpisuje wybory do Sejmu, zwołuje Sejm corocznie przynajmniej na sześciomiesięczną, w razie potrzeby nadzwyczajną sesyę, na zgodny wniosek rządu i Straży Praw Sejm rozwiązuje z obowiązkiem rozpisania nowych wyborów najpóźniej w ciągu sześciu tygodni od dnia rozwiązania.**

Naczelnik podpisuje i ogłasza ustawy przez Sejm uchwalone, w czem pomoc mu niesie Straż Praw, badając uchwały sejmowe w przedmiocie ich sformułowanie i zgodności z konstytucyą.

Straż Praw składa się z 30 mężów, powoływanych co cztery lata przez naczelnika w sposób ustawą wskazany.

Naczelnik władny jest, na podstawie opinii Straży Praw, **w ciągu 15 dni od powzięcia uchwały sejmowej zwrócić ją Sejmowi do ponownego rozpatrzenia.** Ustawa zwrócona wskutek usterek w jej sformułowaniu, winna być przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Sejmu. W razie zwrócenia ustawy z powodu jej niezgodności z konstytucyą, albo protestu czwartej części składu poselskiego Sejmu, **ponowna uchwała Sejmu w tej sprawie jest ostateczną.**

W razie naruszenia konstytucyi przez Naczelnika, Sejm może uchwalić, większością przynajmniej trzech czwartych składu poselskiego Sejmu, przeprowadzenie nowych wyborów naczelnika. Uchwała ta nie podlega zawieszeniu i **winna być niezwłocznie wykonaną.**

Za czynności urzędowe naczelnik nie jest odpowiedzialny ani politycznie, ani cywilnie. Każdy akt rządowy naczelnika wymaga podpisu odpowiedniego ministra. **Przez podpisanie aktu minister bierze za niego na siebie odpowiedzialność. W razie śmierci, albo ustąpienia naczelnika, albo dłuższej przeszkody w jego urzędowaniu, zastępują go,** do chwili wyboru nowego naczelnika, **albo usunięcia przeszkody: marszałek Sejmu, prezydent ministrów i pierwszy prezes sądu najwyższego, wspólnie sprawując zwierzchnią władzę wykonawczą** Rzeczypospolitej.

V. RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ.

stanowią wspólnie **ministrowie, przez naczelnika państwa mianowani, przed Sejmem odpowiedzialni. Mianowanie i odwołanie ministrów następuje na wniosek powołanego przez naczelnika prezydenta ministrów.** Przed objęciem urzędowania **składają oni przed naczelnikiem ślubowanie wiernego sprawowania urzędu.** Prezydent ministrów i ministrowie tworzą Radę ministrów, występującą na zewnątrz jako rząd jednolity. **Ministr. odpowiadają przed Sejmem zbiorowo za ogólny kierunek polityki rządu i pojedynczo, każdy w swoim zakresie,** za zgodność działania z ustawami i prawidłowy tok podległych im gałęzi administracyi. Rada ministrów i ministrowie, każdy w swoim zakresie, **mają prawo, celem wykonania ustaw, wydawać rozporządzenia wykonawcze, zarządzenia, nakazy, zakazy** i zapewnić ich przeprowadzenie wobec opornych użyciem przymusu, prawem przepisanego.

Sejm większością dwóch trzecich głosów może postawić ministra w stan oskarżenia za naruszenie konstytucyi, albo jakiejkolwiek ustawy.

Ustrój Administracyjny Rzeczypospolitej opierać się będzie **na zasadzie decentralizacyi i współdziałania czynnika obywatelskiego z czynnikiem urzędniczym.** Odwołanie od postanowień organów wykonawczych dopuszczalne będzie w zasadzie tylko do jednej wyższej instancyi.

Urzędnik Rzeczypospolitej w jej imieniu działający, winien być przejęty szlachetnym duchem uspołecznienia i odpowiedzialności, strzegąc się przetworzenia w członka kasty, od obywateli oderwanej.

VI. SAMORZĄD

Obywatele zespoleni są w naród i społeczności samorządne, przez współżycie sąsiedzkie i zaspakajanie potrzeb miejscowych ustalone. Mają one w swojej pieczy dobro wszystkich mieszkańców i wpływ zapewniony we wszystkich dziedzinach życia miejscowego, rządzą się udziałem powszechnym obywateli i wiążą się z całością Rzeczypospolitej przez wspólność organów wykonawczych. Do czuwania nad potrzebami swemi społeczność gminna powołuje przedstawicielstwo swoje, żadnej nie pomijając gromady, przez ogół obierane. Przedstawicielstwu temu podlega przez nie obierany rząd gminny z wójta i ławników złożony.

W zakresie podobnym społeczności miejskie budowane będą.

Celem lepszego swoich czynności sprawowania, **społeczności gminne tworzą z sobą związki powiatowe,** im część swoich zadań i prac przekazując.

Sprawy społeczne, które wymagają jednolitości urządzeń Rzeczypospolitej, będą przekazywane Sejmowi, władnemu normować ustrój prawa i rozwój społeczności w drodze osobnej ustawy.

VII. SĄDY.

Rękojmią konstytucyi polskiej jest, że w sercach obywateli zapisana jest i z pojęcia ich o podstawach ładu społecznego wyrasta. Poza tem o porządku prawnym w stosunkach mię-

dzy mieszkańcami a władzami rozstrzygają sądy, których zadaniem jest, na poczuciu prawnem obywatela opierając się, rozwijać je i utrwalać, przyczem znamionować ma sędziego **związek ścisły z pojęciem ogółu i sprawiedliwości.** Sędziowie powoływani i usuwani będą w sposób ustawami wskazany. **Wyroki i orzeczenia sądowe wydawane będą w imieniu Rzeczypospolitej.** Celem kar za przekroczenie prawa ma być przedewszystkiem **uspołecznienie obywateli występnych.** Każdemu podsądnemu gwarantuje się **prawo obrony,** od pierwiastkowego śledztwa począwszy i ludzkość dla potępionego przez **stosowanie wyroków warunkowych.**

Przy sądzeniu zbrodni rozstrzygać będzie sprawę sąd na podstawie zdania 12 przysięgłych, z liczby obywateli powołanych, aby nad formalnem prawem w wyrokach sądu górowała moralność i sprawiedliwość narodu.

VIII. SIŁA ZBROJNA.

Rzeczpospolita **do pokoju powszechnego zmierza,** lecz położona między państwami najeźdniczemi, zaprzeczającemi jej prawa do niepodległości i całości, **zmuszona jest pokój siłą oręża ochraniać. Naród winien jest sobie samemu obronę. Wszyscy przeto obywatele obowiązani są do mężnej obrony Rzeczypospolitej, jej honoru, wolności, zasad i praw.** W tym celu wszyscy — niewiasty wyjąwszy — **przechodzą od 21 roku życia ćwiczenie wojskowe, oraz 30-letnią do pospolitego ruszenia przynależność.**

Wojsko, aby przeznaczenia swego nieomylnie dopełniło, winne posłuszeństwo swojej władzy przełożonej, szanować prawa i unikać rozwielmożnienia ducha wojennego.

Siła zbrojna **służy narodowi i używana będzie na ogólne narodu potrzeby,** jak więc obronę granic i spokojności powszechnej, albo na pomoc prawu, gdyby kto w wykonaniu jego opór stawił.

Wymarsz wojska Rzeczypospolitej do obcych krajów i pobyt w Rzeczypospolitej wojsk cudzoziemskich dopuszczony będzie jedynie na mocy uchwały sejmowej.

IX. SKARB.

Własność i pracę, wolność i bezpieczeństwo **poręcza** obywatelom Rzeczypospolita; obywatel dla utrwalenia wolności i rozkwitu Rzeczypospolitej, **mienie swoje, a w potrzebach i krew jej ofiaruje.** Szafować niemi nad miarę Rzeczpospolita nie będzie, lecz **sprawiedliwy ustali pobór postępowy od majątku, dochodów, przyrostu wartości, zbytków, nie nadwyrężając obywatelom środków utrzymania podatkami pośredniemi oraz unikając monopoli,** któreby raczej ku zyskowi skarbu, niż ku obywateli wygodzie i dostępności spożycia zmierzały.

X. ZDROWIE I PRACA.

Rzeczpospolita zawsze pamiętać będzie, że potęgą, utrzymującą naród, jest praca, kierowana wiedzą i wiedza nabyta przez pracę. Praca jest treścią życia obywatelskiego, w najwyższem tedy poszanowaniu Rzeczypospolitej praca pozostawać będzie. Rzeczpospolita pragnie dobrobyt narodu dźwignąć, **szczególniejszą troską otoczy pracowników,** iżby siły ich i do pracy zdolność jak najdłużej trwać i przetrwać mogły, a sami oni **zasłużony odpoczynek w starości i pomoc w razie niezdolności do pracy otrzymali,** a że pierwszym warunkiem do pracy jest zdrowie, Rzeczpospolita tedy **bacznie zwraca uwagę na walkę z chorobami i nadmierną śmiertelnością.** Przeznaczone ku temu organa dbać będą, aby obywatele na świat przychodzący, nie byli obarczeni wadami dziedzicznemi i rozwijali się w środowisku wolnem od chorób, tworzyli pokolenie coraz dzielniejszych i coraz doskonalszych pracowników. Ani w drodze prawa, ani w drodze faktów **praca istoty ludzkiej nie może być upodobnioną ani do towaru, ani do przedmiotu handlu.**

Osobna ustawa określi warunki, w jakich ma się odbywać praca w każdym zawodzie, aby siły, zdrowie i życie pracowników były dostatecznie ochronione. W szczególności **ma być oznaczona długość dnia roboczego i zapewniony odpoczynek w niedzielę,** a w razie niemożności w innym dniu w tygodniu. Także ustalone będzie **zapewnienie bytu pracowników, którzy zdolność do pracy postradali, jak również wdów i sierót, które własną pracą utrzymać się nie mogą. — Szczególną opieką otoczą ustawy prace nieletnich i macierzyństwo.**

Zatargi między przedsiębiorcami a pracownikami rozstrzygać będą sądy rozjemcze z przedstawicieli przedsiębiorców i pracowników złożone. Obywatelom, zajętym czasowo w pracy **poza granicami** Rzeczypospolitej, przynależna **im obrona** osobnemi umowami z rządami obcymi zapewniona będzie.

Rzeczpospolita, popierając indywidualną, a zwłaszcza zbiorową przedsiębiorczość i ochraniając jej rozwój rozumnie, ze względu na dobro spożywcy, **gospodarstwo własne prowadzić będzie w tych dziedzinach, których uspołecznienie uzna z korzyścią powszechną i ulgą dla innych dziedzin pracy.** Toż prawo społecznościom samorządnym służy.

XI. OŚWIECENIE I TWÓRCZOŚĆ.

Oświata powszechna jest potrzebą narodu, warunkiem jego powodzenia i rozkwitu, zadaniem przeto rządu i społeczności samorządnej będzie nie tylko czuwać nad tem, aby młodzież równie wiejska, jak i miejska mogła otrzymać odpowiednie wykształcenie, ale nadto przekonać do tego tych, którzy tego ważności i potrzeby jeszcze nie pojmują.

Rzeczpospolita pomna, że **nieoświecenie jest twórcą despotyzmu,** w szerzeniu oświaty widzi zasadniczy swój względem obywateli obowiązek. W szkołach poczesne miejsca zajmować będzie wychowanie obywatelskie i dbające o obywateli, stanowisko społeczne i kraju rozwój gospodarczy. Szczególną troską otoczy się wychowanie zawodowe.

Bez myśli twórczej i sprawnej nie da się pomyśleć społeczność żywotna, zwłaszcza jak polska w ogniu walk gospodarczych, narodowych, kulturalnych żyjąca, tedy na kształcenie i hart inteligencyi szkolnictwo nacisk położy. — **Tylko zdolności decydować będą o dostępności wyższego wykształcenia.** W przeświadczeniu, że skarbem najcenniejszym narodu i bytu jego dźwignią jest ducha narodowego twórczość, Rzeczpospolita w szkole i poza szkołą najtroskliwszą otoczy opieką wszelkie przejawy twórczości na polu nauki, techniki, piśmiennictwa i sztuki, aby twórczości tej dzieła wiekopomne i imię Polski wśród narodów świata osławiły.

XII. KOŚCIÓŁ I WIARA.

Kościół i wiara, najgłębsze uczucia i dążności najwznioślejsze piastując, cieszą się opieką troskliwą Rzeczpospolitej. Poręcza ona wszystkim obywatelom **spokój w wierze i obrzędów religijnych wolność. Wolności jednak wyznania nie wolno używać w sposób uwłaczający innym i nikt nie może się uchylać od spełnienia obowiązków publicznych w imię swoich wierzeń religijnych.**

Stosunek Rzeczypospolitej do kościoła katolickiego będzie określony w ustawach na podstawie porozumienia ze Stolicą apostolską, stosunek zaś do innych kościołów i wyznań, po wysłuchaniu uchwał ich reprezentacyi.

Członkowie wyznania prawnie nie uznanego nie mogą spełniać publicznie swoich obrzędów religijnych, a w miejscowościach zamkniętych mogą je sprawować, ile nie sprzeciwiają się prawu, albo obyczajności.

W wzniosłości dusz widzi Rzeczpospolita czynnik udoskonalenia ludzkości, społeczności i obywateli. Ku temu również zdąża niniejsza podstawa ładu Rzeczpospolitej Polskiej.

Warszawa, dnia 3 maja 1919.

Pierwszy Kongres Zjednoczonej P. P. S.

Ostatni dzień obrad 27 kwietnia.

W dalszym ciągu

dyskusyi programowej nad referatami,

która toczyła się d. 27 kwietnia, przemawiali tt. Machaj, Kwapiński, Jaworowski, Drobner, Czapiński, Sołtysik, Zaremba.

Dla skrócenia dyskusyi wybrano po 2 mówców generalnych „za" i „przeciw" przedłożonemu projektowi.

Tow. **B. Drobner** (mowca „przeciw") wyraża zapatrywanie, że program partyi nie ma baczyć na chwilę ale powinien ująć całokształt życia, w które ma wejść. Droga kompromisu z burżuazyą nie jest dla nas drogą dobrą. Mowca przemawia za R. D. R.

Tow. **Moraczewski** (mowca „za") wykazuje, że wszelka taktyka bezpośredniego działania nie może liczyć na powodzenie. Upaństwowienie produkcyi wymaga kapitałów, a my ich nie mamy. Przemysł jest w zastoju. Chodzić powinno nie o stworzenie danych faktów ale o osiągnięcie zwycięstwa. Musimy obecnie współpracować w uruchomieniu maszyny państwowej, aby w danej chwili po należytem uświadomieniu mas chwycić ją w swoje ręce. Z tem liczy się program i to nam daje.

Po przemówieniu tow. **Krachelskiego** jako drugiego mowcy „przeciw" zabrał głos tow. **Diamand:**

Żyjemy w okresie rewolucyi: kapitalizm chyli się ku upadkowi a następuje czas socyalizacyi. Utopią jednak jest zapatrywanie, że zmiana może nastąpić natychmiast — utopii tej przeciwstawił się socyalizm naukowy.

W naszym programie chodzi nam o uzdrowienie gospodarki społecznej. Nie można wprowadzić socyalizmu bez liczenia się z realnymi warunkami i stanem społeczeństwa. Rząd socyalistyczny, który nie potrafi się utrzymać choćby na wyżynie produkcyi kapitalistycznej, musi wywołać reakcyę w samym ludzie i przeciw tej reakcyi walczy w Rosyi Lenin swoim terrorem. Nam chodzi by społeczeństwo było socyalistyczne, by myśl socyalistyczna przenikła mózgi ludzkie. Gdyby ta epoka miała przejść bez przewrotu społecznego, to wolałbym, aniżeli, żeby ten przewrót miał się skończyć bankructwem socyalizmu.

Mowca proponuje przyjęcie programu.

Po końcowem przemówieniu referenta (tow. Niedziałkowski) i correferenta (tow. Żarski) ogromną większością głosów przyjęto następujący wniosek tow. **Perla:**

„Zjazd przyjmuje w zasadzie projekt programu ze zmianami, poczynionemi przez referentów, i odsyła go do komisyi programowej, celem dokonania ulepszeń redakcyjnych. Poczem Rada Naczelna P. P. S. ogłasza program, jako obowiązujący do następnego zjazdu".

Następnie odczytano i uchwalono rezolucyę, przyjętę przez XVI. Kongres P. P. S. 25 kwietnia, odnoszące się do taktyki partyi. (Rezolucye te w pełnem brzmieniu podaliśmy w 98 numerze „Naprzodu"). Do rezolucyi, odnoszącej się do taktyki Związku polskich posłów soc. w Sejmie dodano uchwałę:

Zw. P. P. S. nie wchodzi w Sejmie w bloki (w ściślę związki) z żadnemi stronnictwami.

W sprawie

Rad delegatów robotniczych

odczytano rezolucyę w brzmieniu ustalonem przez mieszaną komisyę programową. (Tekst jej podaliśmy w 99 numerze „Naprzodu". Red.)

(Przed głosowaniem nad nią złożył tow. **Daszyński**

deklaracyę imieniem byłej P. P. S. D., która brzmi:

„Uznając potrzebę zespolenia całej klasy pracującej w wspólnych Radach Delegatów Robotniczych w myśl rezolucyi powyższej oświadczamy, że dokonanie utworzenia tych Rad bierzemy na siebie dopiero po zjeździe ogólnym R. D. R., na którym mamy wziąć udział. Tylko techniczne trudności przeprowadzenia wyborów przed 25 maja br. nie pozwalają nam zasadę wspólnych R. D. R. wcielić w życie".

Po przyjęciu tej deklaracyi do wiadomości Kongres uchwalił rezolucyę.

Ze względu na konieczność wcześniejszego wyjazdu wielu członków kongresu przystąpiono

do wyborów do Rady naczelnej

po uprzedniem uchwaleniu odnośnego punktu statutu. Wybrani z byłego zaboru austryackiego: **Baj, Daszyński, Diamand, Englisch, Hausner, Kluszyńska, Moraczewski, Pytlik, Reger, Rosenzweig, Topinek, Żuławski.**

Z byłego zaboru rosyjskiego: Arciszewski, Barlicki, Dobrowolski, Kuczewski, Kwapiński, Malinowski, Niedziałkowski, Perl, Praussowa, Pużak, Sochacki, Stańczyk, Szczerkowski, Uziębło, Zaremba, Ziemięcki.

1 Maja w Polsce.

KRZESZOWICE. Pierwszy to raz w gnieździe polskich feudałów rodziny Potockich — obchodzi Lud święto 1 maja — święto pracy. Do sklepów, które nie były zamknięte, poszła delegacya z żądaniem zamknięcia w myśl uchwały gener. Rady Robotniczej chrzanowskiego powiatu. Życzeniu stało się zadość. Również udali się delegaci do kierownika szkoły Polaczka, prosząc o zawieszenie nauki.

Dyr. Polaczek obie szkoły zamknął, tem bardziej, że ławki świeciły pustkami we wzorowej czystości utrzymanych budynkach. O godz. 10 ruszył pochód około 700 głów liczący za śpiewem „Czerwonego Sztadaru" ku Tenczynkowi, gdzie miał przybyć poseł tow. Rejdych. Nadzwyczajne wrażenie radości wywołało ustanie pracy na krzeszowickim folwarku i udziału w święceniu 1-go maja służby folwarcznej, tych białych murzynów — polskich bandosów — których Potoccy wynagradzają niżej wszelkich elementarnych potrzeb. Do Krzeszowic przyłączyły się

Miękinia i Czatkowice, oraz organizacya kolejarzy.

Nadchodzący pochód przywitała w Tenczynku muzyka i delegaci górników. Z powodu opóźnienia pociągu, tow. poseł Rejdych przybył później, a do zgromadzonych przemówił tow. Pilch przewod. Kom. miejsc. P. P. S. w Krzeszowicach. Przemówienie tow. Pilcha zostało nietylko z uwagą wysłuchane, ale gorąco było oklaskiwane. Po nim witany owacyjnie mówił tow. poseł Rejdych. Uchwalono rezolucyę, potępiającą mord, wykonany przez leśniczego Potockich na 19-letnim robotniku. Jest to już drugi wypadek w ciągu 6 miesięcy. Lud zażądał aresztowania mordercy, którego zostawiono na wolnej stopie, na skutek interwencyi innego urzędnika hrabskiego. Poseł Rejdych wraz z delegacyą udał się na posterunek żandarmeryi, gdzie po zasięgnięciu informacyi dowiedziano się, że sąd krzeszowicki niewydał dotąd rozkazu aresztowania. — Wobec stanowczej postawy Ludu — zorganizował się tysiączny pochód — i ruszył ku Krzeszowicom. Pod sądem wznoszono okrzyki na cześć Naczelnika Państwa — 1 maja — P. P. S. — Rewolucyi. Poseł Rejdych z delegacyą udał się do sądu i uzyskał od naczelnika sądu rozkaz aresztowania zbrodniarza. W międzyczasie zebrani dawali wyraz zniecierpliwieniu z powodu wahania się władz w wydaniu słusznego rozkazu aresztowania.

Zgromadzenie rozeszło się następnie spokojnie.

OŚWIĘCIM. Rano zebrały się tłumy robotników fabrycznych, kolejarzy i robotników z okolicznych gmin przy stacyi kolejowej, gdzie zapowiedziano główną zbiórkę. O godz. 10 wyruszył pochód, składający się zrobotników i robotnic miejskich, przy dźwiękach muzyki po swych towarzyszy pracy ku stacyi kolejowej i tam uformował się olbrzymi pochód, liczący ponad 3.000 osób, który ze sztandarami na czele ruszył na zgromadzenie, mające się odbyć pod gołem niebem przy głównym rynku o godzinie 12 w południe. Zgromadzenie to zagaił tow. Gawiński. Przewodniczącym wybrano tow. Gawińskiego, zaś zastępcą ob. nauczyciela Baścika. Krotkie, jednak jędrne przemówienie tow. dra Balandy nagrodzono oklaskami, poczem zabrał głos referent poseł tow. Smulikowski, omawiając znaczenie 1 maja, oraz sprawy Sejmu warszawskiego.

Następnie przemówił t. Nabywaniec, poczem ob. Baścik wezwał zgromadzonych do wyrażenia czci i hołdu Józefowi Piłsudskiemu, na co zgromadzeni trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje nasz ukochany Piłsudski!“ odpowiedzieli.

Rezolucyę, odczytaną przez przewodniczącego, przyjęto jednogłośnie. Robotnik tow. Prochowski w gorących słowach wezwał ubogą ludność wiejską do solidarności z proletaryatem miejskim.

Po zgromadzeniu uformował się znów pochód, który przy dźwiękach muzyki w porządku i spokoju odszedł z powrotem ku stacyi kolejowej. W urzędach przeważnie świętowano, w mieście panował nastrój świąteczny, jak nigdy dotychczas.

DZIEŃ 1 MAJA NA ŚLĄSKU. Dzień święta robotniczego przeszedł spokojnie w całym kraju. Obchody odbyły się we wzorowym porządku.

Najbardziej imponującą formę miała uroczystość w **Karwinie.** Ponieważ Czesi nie dopuścili do urządzenia polskich obchodów nigdzie w zagłębiu poza Karwiną, górnicy ze wszystkich stron zeszli się w Karwinie, gdzie skutkiem tego powstało takie nagromadzenie tłumów, jak jeszcze na żadnym z wieców karwińskich. Obliczano je na 30 do 40.000. Mimo, iż czeskie patrole konne prowokowały ludność, robotnicy nie dali się wytrącić z równowagi. Na wiecu przemawiali tow. Bonczek i Papuga. Przebieg wiecu był poważny, a uroczystość przeobraziła się we wspaniałą manifestacyę.

W Błędowicach odbył się wiec, w którym wzięli udział robotnicy z całego okręgu suskiego w liczbie do 12.000 uczetników. Przemawiali tow. Sembol i Czyż.

We **Frysztadzie** na wiecu, w którym wziąło udział 5000 tysięcy ludzi, przemawiał poseł tow. Reger, tow. Kłuszyńska i górnik tow. Szotek.

W **Trzyńcu** zebrało się blisko 10.000 ludzi. W wiecu prócz robotników wzięli udział wszyscy inżynierowie i urzędnicy huty, w których imieniu przemawiał jeden z inżynierów. Przemawiała tow. Kłuszyńska i tow. Steffek.

Także w **Ustroniu** prócz robotników z Ustronia, Goleszowa i okolicy zjawili się na wiecu przedstawiciele i urzędnicy przedsiębiorstw przemysłowych. Uczestników było 3000. Przemawiał tow. Świder.

W **Dziedzicach** zebrało się do 3000 ludzi. Przemawiał tow. Wawreczka.

W **Boguminie** miała się odbyć uroczystość wspólna. Gdy jednak Czesi przyszli z chorągwią narodową, Polacy i Niemcy odłączyli się i zrobili wiec oddzielny — około 6000 uczestników.

1 MAJA W PIOTRKOWIE. 1 maja w Piotrkowie minął spokojnie. Rano zebrali się robotnicy i robotnice w hucie, skąd w pochodzie ruszyli wśród śpiewu ku miastu. Zwracał uwagę liczny udział dziewcząt i kobiet. W chwili, gdy pochód mijał dworzec kolejowy, nadjechał pociąg z Hallerczykami. Pochód majowy urządził im owacyę, żołnierze dziękowali. Pochód zakończył się tłumnym wiecem w kinie „Czary“, potem wrócił na hutę i tam się rozwiązał.

Przed 300 laty, a dzisiaj.

Po świetnem zwycięstwie Żółkiewskiego pod Kłuszynem Polska mogła była w orbitę swoją wciągnąć całe państwo moskiewskie — tryumfy oręża polskiego zniweczyła jednak tępota kamaryli i jezuickie podszepty, podsycające zaborczość osobistą Zygmunta III.

Naprożno Żółkiewski, będący nie tylko świetnym wodzem, lecz i umysłem dalekowzrocznym, mitygował tę zaborczość wywodząc, że „koleją rzeczy się toczą, czasowi ostatek poruczyć! Pierwej będzie dziecię, potem człowiek; pierwej mała rózeczka, z czasem bywa z niej wielkie drzewo...“ Mądrość stanu nie ostała się wobec intrygantów. I — rezultat nam znany...

Rozumie się, obcej Moskwy nie porównujemy z Litwą, mającą silne podłoże polskie etnograficzne i kulturalne. Zestawiamy tu tylko bardzo odpowiedzialne zadanie teraźniejsze **z przestrogą przeszłości.**

Bo dzisiaj jest zato poza nami siła, mogąca przekreślić rozwiązanie, **nie wsparte o bezsporny przejaw woli ludności,** lecz z góry narzucone. Jest ententa — nie będąca wcale skłonną do przytakiwania ekspanzyi granic polskich.

Szał endecki przymyka na to oczy — ryzykuje **zaprzepaszczenie** korzystnego dla Polski rozwiązania sprawy Litwy; co więcej, **szkodzić może i innym zadaniom polskim,** wzmacniając argumentacyę przeciwników, że Polska ujawnia dążenia imperyalistyczne.

Wszelkim antypolskim zabiegom może zamknąć usta tylko wola ludności, do której apeluje odezwa Piłsudskiego.

Endeckie mącicielstwo usiłuje utrzymywać społeczeństwo w mniemaniu, że sprawa polska trudności nie nastręcza, bo posiada talizman w postaci... mapki p. Dmowskiego.

Tymczasem z różnych sprawozdań z **Paryża** wynika, jak Polska bywa pomijaną, ażeby „**nie** drażnić“ „rywalów“.

Mamy przed sobą korespondencyę **z Paryża** („Czas“ wczorajszy), opisującą posiedzenie **konferencyi** pokojowej, na którem omawiano **sprawę** Ligi narodów. Dobierano delegatów różnych narodów. **„Polska** — czytamy — **została pominięta,** zawsze z tych samych względów, **aby nie urazić teraz Czechów, a w przyszłości Rosyan“.**

Tak, bo ententa wciąż liczy się z tem, **że rząd sowietów** się nie ostoi.

I przy takiej konstelacyi endecy i **omamieni przez** nich chłopi chcą sprawę Litwy **przerzucić** z konstytuanty w Wilnie na teren **dyplomacyi** ententowej w Paryżu, boć **ich uchwała** — to nie ostatnia instancya!

Czy nie zagraża to zwycięstwom polskim na Litwie tem, czem przed 300 mniej więcej laty zakończyło się zwycięstwo pod Kłuszynem?

Czy Grabski nie pretenduje w konkluzyi do smutnej roli Potockiego, a ks. Lutosławski do pokrewnych zabiegów jezuickich inspiratorów polityki Zygmunta III.

Czy szlachetna i rozumna myśl **Piłsudskiego** miałaby zostać spaczoną, jak to się stało, niestety, z linią przewodnią Żółkiewskiego?

I czy Polska miałaby wyjść z tą plamą, że **dla** inkorporowania Polaków litewskich usiłowała samowolnie podzielić i Białoruś między **siebie,** a Rosyę, mogąc bez niczyjej krzywdy **wznowić** tradycye unii, które tworzyły jej chlubę **w** przeszłości?

—o—

Stosunki we wschodniej Galicyi.

4

Naszkicowawszy ogólnie stosunki w rządzie i administracyi przechodzę obecnie do omówienia sprawy wojska ukraińskiego. Ukraińcy utworzyli w r. 1914 swoje legiony t. z. „siczowych strilców“. Oddział ten zorganizowany przez nauczyciela ludowego Hrycia Kossaka, w epoce najwyższego rozwoju, doszedł cyfry 4— 5tysięcy ludzi.

Rekrutował się on przeważnie z pośród inteligentnej i półinteligentnej młodzieży ukraińskiej i pozostawał w najściślejszym kontakcie z armią austryacką .Nie odgrywał on żadnej samodzielnej roli — w ostatnim zaś okresie wojny, rozbity na drobne oddziały, dodane do jednostek wojskowych austryackich, pomagał im w okupowaniu rosyjskiej Ukrainy. W sierpniu 1918 r. na podstawie tajnej umowy z austryackim rządem skoncentrowano rozrzucone oddziałki i przez wcielenie kompanii i batalionów czysto ruskich i wydzielonych z pułków austryackich utworzono jedną dywizyę, przygotowaną namiętną agitacyą do rzucenia się na Polaków we wschodniej Galicyi. Tam też przeniesiono kadry pułków ruskich. Tak, że w listopadzie załogi wszystkich miast we wschodniej Galicyi, a zwłaszcza we Lwowie i Przemyślu były przeważnie złożone z Rusinów komendantami zaś byli Austryacy lub Czesi.

Także oddziały wojskowej policyi, rozmieszczone po wszystkich powiatowych miastach Galicyi wschodniej, oraz posterunki żandarmeryi składały się prawie wyłącznie z Rusinów. Te gotowe zbrojne formacye dały ukraińskiej Radzie narodowej możność przeprowadzenia zamachu w przeciągu pierwszego tygodnia listopada 1918 r. i byłyby stokroć silniej zaważyły na szali wypadków, gdyby nie masowa dezercya i stanowcza niechęć do boju. Tylko terroryzm uświadomionych „siczowych strilców“ z dawnego legionu i wprowadzeninm kary cielesnej stosowanej bezwzględnie, dało się opanować krytyczny moment. Wiem z całą pewnością, że w czasie zajmowania Lwowa przez oddziały pułk. Roi, Ukraińcy mieli kolosalną przewagę liczebną pod Lwowem (przeszło 4 tysiące ludzi), ustąpili zaś z tego powodu, że nie byli pewni swego żołnierza.

Od pierwszych dni listopadowych rozpoczęto bezwzględną demagogiczną agitacyę na obszarze całej Galicyi wschodniej, a nikt tak agitować nie potrafi wśród chłopów, jak ukraińscy działacze, sami przeważnie chłopscy synowie lub popowicze, bajecznie znający psychologię swego ludu. Straszono lud pańszczyzną polską, opowiadano i pisano o strasźliwych barbarzyństwach Polaków, którzy palą wsie, a ludzi obwiązują okrotami słomy i także podpalają, używano wszystkich haseł bolszewickich i obiecywano ziemię, lasy i pastwiska, gdy tylko pańsko-polskie jarzmo zostanie zrzucone. Haseł politycznych, ani narodowych nie było prawie zupełnie w tej agitacyi — podniecano tylko i rozwydrzano najniższe instynkta. „Dość już polskich szubienic i krwi roboczego ludu! Chłopie i robotniku ukraiński, zbrój się w co możesz i tęp polskich panów, którzy chcą pić twoją krew i zjadać same **jaja i masło!**“ tak pisał „Drohobyckij łystok“, tak przemawiały liczne odezwy. Rezultatem tej agitacyi był napływ 15 do 18 letnich pastuchów wiejskich, uzbrojonych w widły, pałki i kosy, do wszystkich większych miast, gdzie urzędowały komisye asenterunkowe. Starsi chłopi i żołnierze wracający z frontów nie chcieli słyszeć o wstępowaniu do wojska — przytrzymani zaś uciekali przy najbliższej sposobności. Ogłoszono mobilizacyę wszystkich roczników od 1883—1900, ale nikt się nie zgłaszał. Uzbrojono też naprędce i umundurowano specyalną metodą, o której niżej, roznamiętnionych pastuszków, pozwolono im strzelać po ulicach, niszczyć gmachy i pomniki polskie, bić- młodzież szkolną i zdzierać polskie odznaki — dawano do syta jeść i pić i w ten sposób wytworzono fanatyczne bandy zbrojne, przy których pomocy komisye asenterunkowe mogły działać, jeżdżąc po poszczególnych wsiach i teroryzować wziętych rekrutów.

Rekrutów tych rzucano możliwie daleko od wsi rodzinnej, po udanym zaś zamachu Petlury, przewożono głównie do Żmerynki skąd ucieczbyło trudno, zwłaszcza, że potworzono po wsiach straże znowu ze zbrojnych pastuchów złożone. Katowały, obdzierały i zabijały każdego, kto się na wsi pokazał bez „przepustki“. Tylko dzięki temu, że polskie siły były ogromnie słabe udało się Ukraińcom powetować krytyczne tygodnie listopada. Jestem przekonany, że 4 pułki żołnierzy prawdziwych, nie ochotników młodocianych byłyby mogły opanować sytuacyę w całej Galicyi wschodniej, zwłaszcza, że **chłop ukraiński nie chciał wojny** i ulegał tylko bezwzględnemu terorowi znikomej mniejszości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paryski „Temps“ o polityce Dmowskiego.

W numerze z 25 kwietnia K. Rivet, współpracownik „Temps'a“, który z polecenia tego organu badał stosunki polskie w Warszawie — demaskuje w toku swych wywodów machinacye endecyi i paryskiego Komitetu Narodowego.

Stwierdza on, że Dmowski, chcąc wyrobić monopol dla Kom. Nar., wmawiał w koalicyę, że poza Komitetem (i jego sympatykami) Polska jest bądź germanofilską, bądź bolszewicką. Równocześnie w Polsce adherenci Dmowskiego usiłowali wmówić w opinię, że koalicya może udzielić poparcia wyłącznie Polsce komitetowo-endeckiej. Czy chodzi o Gdańsk, czy o Lwów — bez nas — głosili — nie dostaniecie ich nigdy.

Odsłaniając szalbierstwa endeckie p. Rivet szuka wśród burżuazyi żywiołów „jutrzejszych“ — widzi je w żywiołach inteligentnych i fachowych, zepchniętych dzisiaj w cień przez endecyę.

Artykuł powyższy posiada dużą doniosłość dla oceny roboty Dmowskiego.

Wszak „Temps“ to organ bardzo-umiarkowanej burżuazyi francuskiej. Co więcej, organ tradycyonalnie uchodzący za zbliżony do francuskiego urzędu spraw zagranicznych. Komitet p. Dmowskiego zwalczała lewica francuska, dziś zarzuca mu krętactwo polityczne p. Rivet, zarzuca mu je „Temps“.

P. Dmowskiego zatem spenetrowali już Francuzi. Do amerykańskich polityków nie umiał się on zbliżyć. Lloyd George'a potrafił zrazić. Gdzież sobie więc zjednał sympatye?

Ale co najpotworniejsze to, że dla wzmocnienia swojego komitetu nie wahał się on tak dyskredytować Polski, nie idącej pod komendą endecką, że p. Rivet uważa za swój obowiązek prostować jego insynuacye i pytać, dlaczego, **gdy się podnosiła cała Polska, drżąca uczuciem i nadzieją, podzielono ją — jakby powtarzając rozbiory — naPolskę przyjazną i Polskę podejrzaną?**

Mamy tu świadectwo publicysty, życzliwego Polsce; świadectwo Francuza, który mógł obserwować zbliska taktykę paryską Dmowskiego. Jego sąd jest **dla tej taktyki wprost druzgocącym.**

Jego uwagi stwierdzają, że przez zachłanność i nienawiść partyjną endecka ekspozytura paryska czyniła przecież to samo, co przeciwnicy Polski — dyskredytowała Polskę.

Nie dziw, że to rozzuchwalało tych przeciwników i Polskę pozbawiało wszelkiej pomocy z zachodu.

Cieszyn, przedłużenie się tragedyi Lwowa — to plony tej taktyki...

Co robili endeccy wysłannicy w Wilnie?

W „Gazecie Warszawskiej“ znajdujemy opis jakiegoś wiecu „robotniczego“ w Wilnie, na którym popisywali się między innymi ks. Lutosławski i dr. J. Załuska. Wiec ów klerykalno-endecki uchwalił rezolucye, wyraźnie zwrócone przeciwko odezwie Piłsudskiego, oraz pierwszym zarządzeniom, zaprowadzonym przez naczeln. komisarza Osmołowskiego.

III. rezolucya wiecu, wypominając żydom, iż współdziałali z zaborcami, potem z okupantami niemieckimi a następnie z bolszewikami i że bolszewicy żydowscy strzelali do żołnierzy polskich domaga się, ażeby ludność żydowska usunięta została od stanowisk, mających styczność z ludnością polską. Wymierzone to zostało oczywiście przeciwko powołaniu na ławników w Wilnie i przedstawicieli żydów.

Wiemy, że ks. Lutosławski jest entuzyastą na punkcie najkrwawszych represyj. Piłsudski obiera jednak dla uspokojenia umysłów drogę — szlachetniejszą: przekonywania ludności żydowskiej, że niepowdziwymi są straszaki żydowskich fanatyków, iż oręż polski wnosi ucisk przeciwko żydom... A droga ta jest i rozumną zarazem, gdyż miasta na Litwie posiadają olbrzymi odsetek żydów i system bezwzględności mógłby tylko zaostrzać stosunki i stwarzać podłoże do działań zaczepnych przeciwko szczupłym z konieczności garnizonom polskim.

Tak oto ci endecy, którzy chcieli **odwlec oswobodzenie Wilna** i próbowali zsabotować odnośne plany, gdyż wychodziły one z Belwederu — rzucili się, jak roje much, na wolne Wilno, ażeby przeszkadzać tolerancyjnym i celowym zarządzeniom, ażeby zatruwać ten spokój, który chce mieć na Litwie Piłsudski, ażeby dalej podtrzymywać zatargi polsko-żydowskie i dopomagać w ten sposób antypolskiej kampanii syonistów, przynoszącej nam wiele szkód w opinii angielsko-amerykańskiej. Tymczasem zasada rozumnej polityki może wobec sytuacyi, wymagającej, aby imię polskie stało się na całej Litwie synonimem wolności — tylko przyklasnąć metodzie zapominania uraz, i torowania drogi do spokoju, którą inauguruje Piłsudski.

Z krainy łez i niedoli.

Cztery lata wygładzali Litwę Niemcy, ale rządy ich — według słów ludności — były rajem w porównaniu z rządami bolszewickimi. Gospodarka bolszewicka wyniszczyła kraj tak potwornie, że dziś Litwa, to kraina łez i niedoli. Mieszkańcy Wilna byli tak wygłodzeni, że w czasie manifestacyi na cześć Piłsudskiego ludzie padali na ulicy, omdlewając z głodu.

Pud (16 kilo) zboża kosztował 380 rubli (około 1000 koron), tak, że nawet zamożni ludzie cierpieli głód. Widziano na przyjęciu, wydanem dla uczczenia zwycięstwa ludzi zamożnych, którzy ze wstydem ale, i z chciwością głodu pokryjomu chowali kawałki białego chleba, by je zjeść w kącie. Nie widzieli go przez 4 lata! A jaką musiała być dopiero dola ludu! Chleb był taką rzadkością, że chłop na wsi za pół bochenka ofiarowywał kurę. Piłsudski przyszedł do Wilna nie jako zwycięski zdobywca, ale jako ratujący brat: wojsko polskie wiozło z sobą żywność, mąkę przedewszystkiem i dziś ludność Wilna dostaje chleb na kartki.

Miarą bolszewickiej gospodarki jest budżet roczny dla czterech gubernii litewskich: grodzieńskiej, wileńskiej, kowieńskiej i mińskiej. W budżecie tym określili bolszewicy wydatki administracyjne w tych czterech guberniach na 134 miliardy rubli rocznie, a więc 3 razy więcej, niż wyniósł dług wojenny całych Austro-Węgier za 4 lata wojny! Zarząd dóbr państwowych o przestrzeni 1 miliona morgów miał kosztować 17 miliardów rubli. Wydatki miesięczne w warsztatach mechanicznych, zatrudniających 189 ludzi, wynosiły 7 milionów rubli, ale płace robotników nie stały w żadnym stosunku do tej sumy. Świadczy to, że pieniądz w Rosyi nie ma żadnej wartości i że urzędnicy bolszewiccy umieją sobie płacić. Te cyfry wpadły w ręce wojsk polskich w Wilnie, bo bolszewicy nie zdołali wywieść swych kancelaryi.

Komisarzem wojennym w Wilnie był Unszlicht-Sedecki, który miał sztab ze stu kilkudziesięciu Żydów. W sztabie rządził właściwie 19-letni chłopak, Żyd, a jedyny zawodowy pułkownik, Rosyanin, został podejrzany o nieprawomyślność. Zdołał się w przebraniu cywilnem ukryć w Wilnie i ujść zemsty bolszewickiej.

Mieszkańców bardzo często wywożono w głąb Rosyi. Zrazu bolszewicy nie znęcali się nad ludnością, później jednak masowe rozstrzeliwania stały się zwyczajem. Robotnicy polscy z rozpaczy i gniewu tłumnie zapisywali się do stowarzyszenia św. Kazimierza, by znaleść pomoc i możliwość organizowania się. Kolejarze pierwsi stanęli do pomocy wojskom polskim i oddali wielką przysługę zwycięstwu, bez nich zwycięstwo nie byłoby tak szybkie i skuteczne.

Z komisarzy bolszewickich „polskich“ zginął Bersohn i Matuszewski, inni, ukryli się, jak Leszczyński, Czechowski (Cichocki?). Ukryli się również działacze bolszewiccy Tadeusz Radwański, Chełmoński i inni. Jest pogłoska, że ukrywają się w przebraniu cywilnem w Wilnie.

Leszczyński był komisarzem do spraw oświatowych. Bolszewiccy koledzy zarzucali mu nacyonalizm, ponieważ nie chciał rozwiązać szkół polskich. Również Litwinom zarzucali szowinizm narodowy. W mieszkaniach komisarzy znaleziono moc zbytkownych rzeczy i pieniędzy. Żołnierzy bolszewickich umieszczano w koszarach i prywatnych mieszkaniach. Żołnierze ci używali pokojów, jako wychodków, kolejno, jeden po drugim. Jeńcy rosyjscy zapewniali polskich żołnierzy, że poddadzą się wszyscy ich towarzysze, o ile Polacy będą atakowali w nocy. W dzień nie mogą tego uczynić, bo pułki rdzennie bolszewickie strzelają do nich z tyłu, gdy tylko zauważą chęć ucieczki lub poddania się. Pogromów żydowskich nie było, bo Piłsudski żelazną ręką utrzymał karność.

Sprawa należności przypadających Polsce od Niemiec.

Konferencya pokojowa w Paryżu przyjęła jako podstawę rozwiązania sprawy należności aliantów od państw centralnych ustalenie i wspólne sprawdzenie sum, które zostaną rozdzielone między poszczególne państwa aliantów.

Bezspornemi należnościami przypadającemi Polsce od Niemiec (w odróżnieniu od pretensyi pośrednich) są:

1) 860,000.000 mk. złożonych przez Niemców w bankach berlińskich na rachunek „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej“.

2) 2 i pół miliarda marek w banknotach niemieckich, które będą wycofane z chwilą wprowadzenia własnej waluty.

3) Sumę kilku miliardów marek z tytułu niezapłaconych przez Niemców rekwizycyi, kontrybucyi na miasta i z tytułu strat wojennych.

Co do banknotów, to podobnie, jak we Francyi i w Belgii, Niemcy emitowali u nas marki polskie na podkład marek niemieckich.

Banknoty zaś niemieckie zostały tak do Polski, jak do Francyi i Belgii przez wypadki wojenne wprowadzone.

Polska delegacya ekonomiczna w Paryżu obliczyła zapotrzebowanie Polski jak następuje:

1) 2 miliardy franków na zakupno surowców i maszyn.

2) 1 miliard franków na ustalenie nowej waluty polskiej.

3) 1 miliard franków na roboty publiczne i podniesienie produkcyi rolnej kraju.

4) pół miliarda franków na zakupno wagonów i lokomotyw; co stanowi razem 4 i pół miliarda franków, które uzyskać trzeba w frankach, funtach itd. stosownie do tego, gdzie się będzie surowce zakupywać.

Na podstawie należności przypadających Polsce od Niemiec będą mogli alianci, którzy będą rozdzielali uzyskane od Niemców sumy, dać rządowi polskiemu zaliczki koniecznie potrzebne do rozpoczęcia pracy w młodem państwie.

Belgia uzyskała już bardzo poważne kredyty w Paryżu, Londynie i Nowym Yorku, a jak donoszą dzienniki francuskie, stara się belgijski prezydent ministrów o zaliczkę 10 miliardów franków na rachunek pretensyi belgijskich do Niemiec.

Z aktów gal. Rady szkolnej krajowej.

Z pośród różnych „ładnych“ dokumentów wojennych galic. Rady szkolnej krajowej podajemy jeden, a choć w tym wypadku zawinił serwilizm jednostki, insp. Majchrowicza, odzwierciadla ten akt zarazem i nastrój Rady szkolnej.

Do Dyrekcyi gimnazyum we Lwowie.

Reskryptem, nadesłanym mi drogą telegraficzną, z 27 marca 1916 l. 6823/4 upoważnia c. k. Rada szk. kraj. dyrekcye szkół średnich tutejszych, by w porozumieniu ze mną uczyniły zadość życzeniu Komitetu, zajmującego się odsłonięciem t. zw. „Rycerza Lwowa“ (Eiserner Wehrmann). Upoważnia także RSK. dyrekcye, by w porozumieniu ze mną ustaliły szczegóły udziału młodzieży szkół średnich w tej uroczystości.

(..... Pierwszy punkt, który pomijamy, dotyczy uczniów).

2) Panowie Dyrektorowie, na których barkach spoczywać będzie cała odpowiedzialność za poważne i odpowiadające chwili zachowanie się młodzieży ich zakładów podczas całej uroczystości, winni wobec tego, że w uroczystości weźmie udział Zastępca Najjaśniejszego Pana, (tak ten akt nazywa namiestnika) jawić się w uniformach galowych. Pożądanem byłoby także, aby i profesorowie, przynajmniej starsi(!) wystąpili w uniformach. Dla wszystkich innych nauczycieli obowiązuje strój cywilny, galowy. W uroczystości wziąć mają udział bezwarunkowo wszyscy członkowie gron nauczycielskich. Tylko w razie choroby lub innej bardzo ważnej przeszkody mogą panowie Dyrektorowie uwolnić nauczyciela od tego obowiązku. W tym wypadku zechcą Panowie Dyrektorowie przedłożyć mi pisemne usprawiedliwienie dotyczących nauczycieli celem przedłożenia go Radzie szk. kr. (Tu zawarta presya w kierunku denuncyacyi).

3. Wedle informacyi, udzielonej Panu Radcy Dworu Barwińskiemu przez J. Ekscelencyę Pana Komendanta miasta w defiladzie uczniów mają wziąć udział także Panowie Dyrektorowie i nauczyciele. Panowie Dyrektorowie i profesorowie, o ile są w uniformach, nie zdejmują nakrycia głowy, czynią to natomiast panowie w strojach cywilnych“.

..... (Dalej są mniej ważne rzeczy).

We Lwowie, dnia 28 marca 1916.

C. k. krajowy inspektor szkół
Dr Fr. Majchrowicz.

—o—

Ceny odzieży w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Ubrać się dziś przyzwoicie to znaczy wydać sumę przekraczającą możność człowieka, który nie trudni się paskarstwem.

Warszawa i Kraków przodują na tem polu, natomiast w Poznaniu ceny utrzymują się na poziomie dostępnym dla ludzi, zarabiających w sposób uczciwy. Podajemy tu zestawienie cen niektórych części odzieży w wyżej wymienionych miastach. Zaznaczyć należy, że jakość towarów warszawskich jest lepsza niż krakowskich. Ceny wymienione odnoszą się do gatunków średniej jakości.

Warszawa. Ceny w markach: Wiosenne ubranie męskie 1000—1500, para bucików męskich 400—500. para skarpetek 50, kapelusz męski 120—150, rękawiczki skórkowe 40—50, jedwabny krawat 40—50, kołnierzyk męski 5—8. Damski kostyum 1300—1500, kapelusz damski opasany wstążką 200—300, buciki damskie 400—500, pończochy 30—50, koszule damskie sprowadzane z Szwajcaryi 60.

Kraków. Ceny w koronach: Ubranie męskie 1200—1500, buciki męskie 300—400, skarpetki 40 kapelusz męski 120—150, rękawiczki skórkowe 40—45, krawat 40—50, kołnierzyk męski 10. Damski kostyum 1500 do 2000, kapelusz damski 200 do 300, buciki damskie 300—400, pończochy damskie 50—60, ubranie dziecięce 200.

Poznań. Ceny w markach: Ubranie męskie 200—300, buciki 80—100, kostyum damski 300, 1 metr perkalu 27, ubranie dziecięce 40, pończochy 4, 1 metr markizety na bluzki 3.

Cyfry powyżej podane wykazują uderzającą różnicę cen na korzyść Poznania, która powtarza się i w zakresie środków spożywczych. Dowodzi to, że drożyznę w Warszawie i Krakowie przypisać należy tylko paskarstwu. Wytwarza to stosunki niezdrowe i godzi w podstawy życia ludności.

„Geniusz strategiczny".

Zabawną anegdotę o „geniuszu strategicznym" umieściło jedno z pism szwedzkich:

Porucznik poucza żołnierzy o zachowaniu się wobec nieprzyjaciela i zapytuje rekruta Kundsena:

— Kundsen ,co czynisz, gdy spotkasz w polu samotnego nieprzyjaciela?

— Zabijam go na miejscu, panie poruczniku!

— Dobrze, Kundsen. A co zrobisz, gdy spotkasz cały oddział nieprzyjacielski?

— Zabijam ich na mijscu panie poruczniku!

— Źle! tego nie dokona jeden żołnierz. Nie, Kundsen. Oddalasz się niepostrzeżenie i zdajesz raport. Ale co zrobisz jeżeli spotkasz na ziemi nieprzyjacielskiej krowę bez pasterza?

— Zastrzelę ją na miejscu, panie oficerze!

— Źle!

— Oddalam się niepostrzeżenie i zdam raport.

— Zupełnie źle, Kundsen; chwycisz krowę za rogi i przyprowadzisz do kwatery! A teraz, Kundsen powiedz, co zrobisz, gdybyś mnie „spotkał przypadkowo w polu.

— Zastrzelę pana porucznika na miejscu.

— Głupcze, wiesz przecież, że jestem twoim przełożonym i widzisz też, że noszę mundur szwedzki!

— Oddalę się więc niepostrzeżenie i zdam raport.

— Zupełnie źle! Nie jestem przecież oddziałem nieprzyjacielskim.

— Chwycę więc pana porucznika za rogi i zaprowadzę do kwatery.

Tutaj porucznik zrezygnował z dalszego pouczania żołnierza.

Zawiadomienia partyjne.

W niedzielę dnia 11 maja 1919 o godz. 10 przed południem odbędą się konferencye powiatowe delegatów rad robotniczo-chłopskich, komitetów miejscowych, mężów zaufania i radnych socyalistycznych z porządkiem dziennym:

1) Wybory do rad gminnych

2) Wnioski.

W Krakowie dla powiatu krakowskiego **w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11 a nie Dunajewskiego, jak to było podane w numerze z dnia 6 maja.**

W Wieliczce (Wieliczka, Dobczyce) w Domu robotniczym.

Komitet Wykonawczy P. P. S.

Sprostowanie. Zapowiedziana na 11 ma a konerencya powiatowa w Trzebini **nie odbędzie się.**

RADA ROBOTNICZA odbędzie posiedzenie we czwartek 8 maja o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku stow. rob. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu.

2) Zatwierdzenie wniosków komisyi weryfikacyjnej i organizacyjnej.

3) Wybór delegatów na Zjazd delegatów Rad Robotniczych.

4) Sprawozdanie delegatów z Kongresu.

5) Reforma wyborcza gminna.

6) Wnioski.

Na zebranie to mają wstęp także członkowie partyi, którzy wykażą się przynależnością do partyi. Należy więc legitymacye partyjne mieć przy sobie i przybyć punktualnie, gdyż ze względu na obszerny porządek dzienny posiedzenie rozpocznie się ściśle, według terminu niniejszego ogłoszenia.

Wydział Rady Robotniczej P. P. S.

Z miasta i z kraju.

ORGANIZACYA WALKI Z LICHWĄ W POLSCE. Przedstawiciele krakowskiego komitetu dla zwalczania lichwy, adw. dr Skąpski, dr Bogdanowicz i dr Gabryelski odbyli w biurach warszawskiej pracy społecznej konferencye w przedmiocie zorganizowania w stolicy państwa walki z lichwą i paskarstwem. Wymienieni przedstawiciele wzięli następnie udział w ankiecie międzyministeryalnej w tymże celu zwołanej przez ministerstwo przemysłu i handlu. Dr Skąpski został przez ministerstwo to zaproszony do opracowania projektu wspólnej ustawy państwowej przeciwko lichwie.

Przedstawiciele komitetu krakoskiego poczynili wreszcie starania w ministerstwie sprawiedliwości o jak najszybsze uruchomienie izby galicyjskiej sądu najwyższego, a w szczególności izby kasacyjnej, którąby wyrokom sądów małopolskich nadała prawomocność.

TARYFA CEN JAZDY DOROŻKARSKIEJ. Za każdy kwadrans jazdy w dzień 4 K, w nocy 5 K. a kufry, paki, kosze i t. p. umieszczone na koźle należy się dorożkarzowi od każdej sztuki 50 hal. Za jazdę do Kopca Kościuszki należy się tam 15 K, tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 20 koron.

Za jazdę z któregokolwiek miejsca w obrębie Krakowa do: Woli Justowskiej przed ogród pałacu książęco-Biskupiego dawniej XX. Czartoryskich tam 15 K, tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 20 K. Do Zakładu wodociągowego w Bielanach i do Borku Fałęckiego tam 20 K tam i z powrotem z półgodzinnem czekaniem 30 K. Do innych miejscowości poza obrębem Krakowa płaci się wedle ugody gości z dorożkarzem.

Dla dorożek dwukonnych: Dla dorożek dwukonnych, cały powyższy cennik jazdy podnosi się o połowę (50%).

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Zawiadamia się członków chóru, że następna próba odbędzie się nie we czwartek (z powodu święta) lecz w piątek dnia 9-go bm.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ GRUPY METALOWCÓW odbędzie się we środę 7 bm. o godzinie 6 wieczór w Związku, Dunajewskiego L. 5. III p. **Sprawy bardzo ważne.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY MURARZY odbędzie się we środę 7 maja, na które zaprasza się wszystkich członków Zarządu. — Sprawy ważne.

ZEBRANIE PÓŁROCZNE MALARZY odbędzie się dnia 8 maja 1919 o godzinie 10-tej przed południem w sali Związku stow. rob. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, na które zaprasza Zarząd malarzy.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH odbędzie się w czwartek **8 maja o godz. 10 przedpołudniem** w Związku przy ul. Dunajewskiego l. 5. III p. **Sprawy nadzwyczaj ważne!**

Zarząd.

BIURO PRZEMYSŁÓW SKÓRNICZYCH zawiadamia, że uskutecznia tylko przydziały dla wolnych zawodów i to wyłącznie tylko na skutek próśb pisemnych, wszelkie zaś zgłoszenia osobiste o przydział skóry bezwarunkowo nie będą uwzględniane.

Przy tej sposobności wyjaśnia się jeszcze raz, że indywidualnym przydziałem dla urzędników zajmować się będzie p. Radca Markiewicz w Krakowie ul. Grodzka L. 52, dla robotników Sekretaryat Związku robotników ul. Dunajewskiego L. 5, Polskie zjednoczenie zawodowych chrześć. robotników, Plac Maryacki L. 2. i Polski Związek Narodowy, ul. Karmelicka L. 11. dla górników w Biurze rozdzielczym przy Okręgowym urzędzie górniczym, dla chłopów przez Rady powiatowe przez posła Rączkowskiego, dla nauczycieli przez Ognisko nauczycielskie w Krakowie, Rynek L 29, wojsko przez Intendanturę, ul. Gertrudy L. 12, kolejarze przez Dyrekcyę kolejową w Krakowie ul. Plac Matejki.

W SPRAWIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY NA KOLEI. Pracownicy kolejowi działu handlowego w Krakowie uchwalają w dniu 2 maja br. że od uchwały konferencyi z dnia 13 kwietnia nie odstąpią i pracować będą w soboty 6 godzin jednorazowo, zaś w niedzielę tylko dyżur w magazynach towarów pospiesznych. Z okazyi zwołanego wiecu na dzień 11 maja br. do Krakowa wszystkich pracowników kolejowych okręgu dyrekcyi krakowskiej tut. sekcya handlowa wzywa usilnie, aby na ten wiec również koniecznie przybyli delegaci z tegoż działu celem odbycia konferencyi.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KOMUNIKUJĄ: W środę 7 bieżącego miesiąca o g. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie w sprawie sprawozdania Delegacyi Lekarzy Galicyjskich, która powróciła z konferencyi lekarzy w Warszawie. Uprasza się o najliczniejsze przybycie lekarzy na to posiedzenie.

Z IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE komunikują: Ze względu, że Pocztowa Kasa Oszczędności w Wiedniu wkładek na razie nie wypłaca — prosimy o nadsyłanie wszelkich pieniędzy do Wydziału Izby z tytułu wkładek, kosztów inserc. należytości za wpis na listę adwokatów itd. nie przez P. K. O. **lecz wyłącznie przekazami pocztowymi.**

INWALIDZI ODDZIAŁU ROLNICZEGO W MYDLNIKACH żalą się, że nie otrzymują należytego pożywienia ani też bielizny i odzieży. Nieszczęśliwi zmuszani są do nadmiernej pracy, a gdy uskarżają się na uciążliwe stosunki odpowiada im p. podpor. „żeby sobie szli do Austryi i tam stawiali żądania, bo Polska ich inwalidami nie zrobiła".

ZJAZD KOLEŻAŃSKI wszystkich byłych uczniów szkoły roln. w Kobiernicach odbędzie się w niedzielę d. 25 maja o godz. 11 w Krakowie w sali domu rękodzieln. przy ul. św. Tomasza 23. Adres: Komitet agronomów, Kraków, ul. św. Tomasza 23.

POGROM ŻYDÓW W DUBNIE. Lwowskie pisma donoszą o świeżym pogromie Żydów, jakiego dopuścili się Ukraińcy w Dubnie. Wymordowano 700 osób. Żołnierze ukraińscy twierdzą, że otrzymali od komendanta pozwolenie na mordy.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W WARSZAWIE. Z dniem 1. kwietnia br. otwartą została w Warszawie Pocztowa Kasa Oszczędności, która się mieści przy placu Wareckim Nr. 8. Narazie P. K. O. obejmuje tylko obrót czekowy. Od dnia otwarcia P. K. O. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Państwie polskiem wpłaty w obrocie czekowym tylko dla P. K. O. w Warszawie. Wszyscy właściciele kont wiedeńskiej P. K. O. mogą zatem bezzwłocznie przystąpić do obrotu czekowego P. K. O. w Warszawie.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: Dr Kaz. Lubecki: Odrodzenie mitologii słowiańskiej.

Czwartek: Z powodu święta wykładu nie będzie.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Wygnany Eros".

Czwartek popoł.: „Romantyczni".

wieczorem: „Tartuffe".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Dzwony z Corneville".

Czwartek: popoł. o godz. 3: „Królowa przedmieścia";

wieczorem: „Oj, mężczyźni, mężczyźni!"

IZBA NOTARYALNA W KRAKOWIE rozpisuje konkurs na **urząd notaryusza w Kalwaryi**, opróżniony przez śmierć ś. p. Dra Kazimierza **WIĘCKOWSKIEGO** i na **urząd notaryusza w Andrychowie**, opróżniony przez śmierć ś. p. Kazimierza **BĄKA**, względnie na każdą posadę notaryusza, jako w drodze przeniesienia w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie na skutek obsadzenia powyższych posad się opróżni.

Podania należy wnosić do Izby notaryalnej w Krakowie do dnia 1 czerwca 1919 włącznie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny ...rzowski. — ...rukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).